

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie rb.	3.00	Rocznie rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie kop.	75	Kwartalnie kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcyi i Administracyi: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy po tekście	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne	20
Redakcja jest otwartą we wtorki, środy i czwartki od 8—10 wieczorem, w niedziele i święta od 10—11 zrana.				Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2	
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25	
				Numer pojedynczy 5 kop.	

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład felczer. W. J. Komara, w Sochaczewie skład Aptecz. W. Pawłowski, w Skierniewicach księgar. W. Zielińskiego, w Żychlinie skład Aptecz. W. Przędzieckiego, w Kutnie księg. W. Porowskiego.

KĄPIELE

Towarzystwa Higjenicznego. **Wanny** czynne codziennie od godz. 12 w poł. do 9 wieczór po 35, 50, 60 i 75 kop. **Łaznia** czynna w środy (dla mężczyzn) od 4 po poł. po 30 k. i w czwartki (dla kobiet) od 4 po poł. po 15 kop., w piątki i soboty (dla mężczyzn) od 12 w poł. po 15 kop.

Ogrodnik

Poszukuje dzierżawy ogrodu w mieście.

Wiadomość w Redakcji.

496-1-1

KALENDARZ.

- † *Piątek Suchy dz.* Walentego K. M., Zenona M.
 † *Sobota Suchy dz.* Faustyna i Jowity M. M.
Niedziela Juljanny P. M., Juljana M.
Poniedziałek Patrycjusza B. W., Donata M.
Wtorek Symeona B. M., Maksyma M.
 † *Środa* Konrada M., Mansweta B. W.
Czwartek Leona i Eucherjusza B. b. W. w.

*) Św. Walenty Biskup i męczennik, był z dostojnego rodu Rzymianinem, wybrany został na Biskupa w Terni dla swych wielkich cnót i zasług. Nawracał gorliwie pogan, a wiernych umacniał w wierze i gorliwości. Zaproszony do Rzymu przez słynnego mówcę Kratoną, uzdrowił cudownie jego chromego syna skutkiem tego cudu nawrócił się Kraton wraz z całą rodziną, jako też jego trzej uczniowie i syn prefekta miasta. Uwięziono go za to na rozkaz prefekta, zawleczono w nocy do więzienia i tam ścięto, na drodze Flawijańskiej za panowania cesarza Klaudyusza. Owi trzej uczniowie, Proculus, Efebus i Apolloniusz, przewieźli ciało świętego do Terni i tam złożyli w kościele. Św. Walenty jest patronem przeciw podagrze i epilepsji (padaczkę), a to powodu następującego zdarzenia. Raz w zimie przybył do niego człowiek, nędznie odziany, na pół martwy z zimna. Święty przyjął go życzliwie, a że nie miał nic innego pod ręką, więc zdjął swą wierzchnią suknię i okrył nią biednego. Tego samego dnia odniósł mu tę suknię młodzieniec promieniejący blaskiem niebiańskim i rzekł Świętemu: „Oto szata, którąś dziś obdarował Jezusa samego, w nagrodę daje ci Chrystus łaskę uzdrowienia chorych na podagrze i padaczkę.“ Liczne cuda towarzyszyły Świętemu tak w życiu jak i po śmierci. X. ***

Łowicka Suszarnia Cykorji HERMANA ZUDNIK

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że rozpoczęła na rok bieżący zawieranie kontraktów na plantacje cykoryjne, płacąc za korzec 300-funtowy z terminami dostawy:

Do dnia 5 września rb.	1 kop.	60
„ „ 20 „	1 „	50
późniejsze	1 „	40

494-2-1.

W jakim celu tworzymy Muzeum w Łowiczu?

(Ciąg dalszy).

Dział Etnograficzny czyli Ludoznawczy.

Dział Etnograficzny wyrażać będzie pomysłowość, zdolność twórczą, pracowitość, zapobiegliwość ludu w Łowickim od najdawniejszych czasów. Jakkolwiek, niestety, przed panem Romualdem Oczykowskim i panem Władysławem Tarczyńskim nie było na Księstwie człowieka, który gromadziłby i przechowywał przedmioty wytwarzane przez lud i z tego powodu dużo rzeczy zaginęło i odnaleźć ich nie będzie można, jednakże przy dobrej woli światłych Gospodarzy, niejedyn starodawny sprzęt, ubranie można jeszcze będzie ocalić przed zagładą; idzie tylko o to, aby Gospodarze zrozumieli, że ich starodawne ubiory, sprzęty mają wielką wartość naukową dla badacza przeszłości, który ze szczegółów potrafi wyprowadzać ważne wnioski.

Człowiek uczony, etnograf, badając wycinanki, zagłębia się, zastanawia nad kształtem gwiazdy, krążka, liścia, słowem

każdego szczegółu, aby mózdz wywnioskować, czy myśl do tego szczegółu powstała we własnej głowie „wytwórczyni”, czy też wzięta była z „cudzej mody”, i skąd, czy z innej wycinanki, czy obcego wzoru, bo jeśli z obcego wzoru, to wycinanka jest bez wartości, a jeśli z głowy własnej, to świadczy, że kobieta, która ją wycinała, ma pomysły własne, czyli ma umysł twórczy, umysł, który jedynie zdolny jest coś samodzielnego zdziałać, wytworzyć. W tych wycinankach tak napozór błahych, w tych papierkach mieści się odbicie umysłowości ludu, a więc mają one dużą wartość dla badaczy. To samo powiedzieć można i o ubiorach, będących odbiciem upodobań ludzi, którzy je przygotowują i noszą. Zdolności twórcze odbijają się silnie na sprzętach, narzędziach, samodzielnie obmyślonych i wytworzonych, to też każdy, bodaj brzydko odrobiony sprzęt, byleby przejawiał myśl ludzką, jest dla Muzeum pożądany. Te przedmioty, choćby przeznaczone były na wsi na zagładę, w Muzeum otoczone będą szacunkiem, przechowywane starannie, aby były świadectwem życia przodków naszych, pouczają nas o ich pracowitości, zaradności, a dla badaczy dziejów minionych, służyć będą jako materiał pouczający, zwłaszcza obecnie, gdy coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że do niedawna zbyt mało zwracano uwagi na

najlichnieszczą i rdzennie polską warstwę w narodzie, jaką stanowi lud.

Te pomysły w wytwórczości ludu, to nawskroś polska twórczość, nieoparta na obcych wzorach, natchnieniem było tu najbliższe otoczenie, a więc Ziemia Polska, może las szumiący, łąka kwiecista, lany złote. To też twórczość ta, — „moda“, jak nazywają na Księstwie—skarbnicą jest, z której czerpią natchnienie poeci i malarze, z której wzory biorą twórcy Polskiej sztuki stosowanej i przemysłu polskiego.

Wstydem prawdziwym jest, że najlepiej poznać można życie i stroje ludu polskiego w niemieckim Muzeum Etnograficznym w Wiedniu; bo też rząd niemiecki wydaje ogromne sumy na Muzea etnograficzne.

Zbiór wycinanek, jakie zebrano dotychczas w Muzeum w Łowiczu, uznali ludzie kompetentni za ciekawy i charakterystyczny i czerpali z niego wzory. Kierownicy Muzeum wysyłali wycinanki w odległe strony kraju i zagranicę na wystawy, do muzeów, szkół, sal zajęć, ochron, pism ilustrowanych.

Dział Etnograficzny tworzony jest podług programu, znakomicie opracowanego przez profesora Kopernickiego wspólnie z Oskarem Kolbergiem i Adrjanem Baranieckim. Program składa się z następujących działów:

- 1) Osada wiejska i mieszkania.
- 2) Narzędzia i sprzęty.
- 3) Żywność i napoje.
- 4) Odzież i obuwie.
- 5) Przedmioty, należące do obrzędów i zwyczajów ludowych.
- 6) Przedmioty, odnoszące się do sztuki i umiejętności ludowej.

Dział Etnograficzny w Muzeum w Łowiczu może być bardzo ciekawy i dla nauki pożyteczny, o ile panowie gospodarze i gospodynie nie pożałują trudu i zechcą współdziałać w wyszukiwaniu za-

bytków przeszłości i składać je jako dary, które będą wieczną pamiątką ich współpracowników, dowodem rozbudzonych uczuć społecznych. Już w obecnej chwili dział ten posiada dużo ciekawych przedmiotów, ofiarowali je: ks. kanonik Niemira i Gospodarze ze wsi: Bocheń, Ostrowy, Łaguszew, Sierzniki, Strugienice, Wrzeczko, Błędów, Pszczonów, Duplice, Kapera. Oby coraz więcej ludzi stało do wspólnej pracy, a powstanie prawdziwa skarbnica pamiątek, na którą złożą się światli mieszkańcy Łowicza i wsi Łowickich.

Dalsze współpracownictwo obiecali: ksiądz kanonik Niemira, p. K. Kiślański, p-i Kączkowska z Lubiankowa, p. Wolek i p.p. Frankowscy z Łaguszewa, p. Franciszek Wojda z Soboty, p. Wasilewski z Zawad, p. M. Karczewska z Kozłowa, p. J. Ściborówna ze Strugienic, p. Ścibor z Ostrowa, panie: Pstruszeńska, Strakówna, Z. Chmielińska, p. Strzemiński (w dziale rysunkowym).

(d. c. n.)

Aniela Chmielińska.

Dla Ciebie.

A kiedy odjeżdżałaś odemnie, spóźnione gwiazdy zaczęły wylaniać się jedna za drugą, mrugając przyjaźnie i wesoło uśpionej ziemi, przywykłej do wiecznych i odwiecznych mroków, a rozprasanych nieustannym „Naprzód“, silnym łodem, walącym w stare, przesądne „nie pójdę, stoję, albo się wrócę“.

Ale Ty idź, idź i nigdy z wytkniętej drogi nie wracaj.

Gdy raz się zbudzisz—nie uśniesz.

Gdy raz zatęsknisz za wyżynami—ciągle tęsknić będziesz, gdyż tu Ci będzie za ciasno.

Będą Cię szarpać, będą plwać w Twą duszę, aż do posuchy gardzieli,

Będą zwać Cię warjatką, ale Ty idź, idź dalej i dalej.

Ci, co na Ciebie pluja, ci, co rzucają na drogę Twoją góry przesądów i kłamstw wszelakich

z niebosiężnych szczytów Twego Ide-
alu,

z bolączki zawrotu głowy—spadną.

A Ty będziesz święcić Święto Świąt.

W niskich lepiankach, w wilgotnych norach mieszczą się ludzie—co utrzymują ludzi i karmią Ciebie.

Tam płyną lzy i rosą bóle. I Ty tam idź—boś z nich jest.

Zgrubiałe ręce, od zimna popękane—
całuj, one zapewniają Ci życie.

Odwracaj się plecami od tych, co gardzą nimi, a tym samym i Tobą.

Idź i pracuj! A duchy, przodujące narodom, niech ci będą światłem.

Henryk Konarzewski.

MONETA jako środek wymiany.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli dyrektor mennicy jest osobą prywatną, to może umawiać się z przywożącym metal o warunki na jakich przyjęcie złota lub srebra jest dla niego najdogodniejsze, a nawet może przedstawić

25)

JANUSZ PEŁKA.

Oj Młodzi... młodzi!

POWIEŚĆ.

— Gra o życie bliźniego! Jakto! więc to są żarty, rozkochać w sobie ubogą dziewczynę, wyzyskiwać jej wstyd niewieści, porzucić, darząc trochę mamony, a potem, gdy ta uwiedziona nadziejami krzyczy „zabrałeś mi serce — oddaj wzamian swoje“—gniewacie się, przeklinacie, grozicie; i to szlachetnie? Oj! młodzi... młodzi!

— Wiesz Wacku stryjasek mówi prawdę! nawarzyłeś piwa—to go pij!

— Stryjek tak pięknie rzecz tę zanalizował, iż pozostaje mi jedyny środek naprawy błędu chwilowego—ożenić się z panną Jadwigą Kędzierską, której brat przyjaźnił się z nożowcami i bandytami, wreszcie został przez nich zabity!.. Daruje stryj, lecz ja tej oferty nie przyjmuję...

— A któż ci warjacie podsunął taką radę—czy ja? Jesteś w błędzie — sam nie dopuściłbym do tego—rozumiesz?

— A więc co stryjek radzi?

— Wydaj ją zamąż—do posagu ja się dołożę!.. Przewiduję, że ani ty, ani pan sędzia Julian sprawy tej nie załatwicie wedle potrzeby...

— Więc kto załatwi?

— Ja!.. poproszę cię tylko o szczerą spowiedź... trzeba przeprowadzić rzecz i uczciwie—choć w to nie wierzę — i rozumnie, z taktem.

Obaj młodzi ludzie spojrzeli na siebie bardzo zdziwieni i zakłopotani...

— Ha! rzekł po chwili Wacław—zgadzam się! dziś pogawędzimy ze stryjkiem.

— Wymawiam sobie nadto warunek: aby decyzji mej, jaka nastąpi, nie krytykować na swój sposób.

— Jak to mamy rozumieć?

— Poważnie!

— To niby znaczy, że my obaj z Wacławem, mamy głowy do pozłoty... kwestje poważnej natury zupełnie są nam obce... słowem, jesteśmy traktowani jak sztubaki pierwszej klasy!

— Nie gorączkuj się młodzieńcze! nie miałem najmniejszego zamiaru ubliżyć waszym rozsądkom, ale jak podotąd... w tym wszystkim co spotykam na arenie waszego życia, nie widzę, abyście obaj traktowali je poważnie. Pojmuję potrzebę figlów młodości, lecz niech one będą bez krzywdy tej lub owej strony. O ile poznałem was, znalazłem skarby w sercach waszych, ale zepsuci położeniem, otoczeni złoto-tombakową młodzieżą, ulegacie jej wpływowi. Jestem nawet przekonany moralnie, iż Wacio ma dziś chwile refleksji i wyrzutów—a to cechuje właśnie grunt poczyty!

— Widzisz, jakiego masz zacnego kuzyna! Gdyby to mój synowiec kiedyś urządził taki kawał z jaką panną „fru-fru“ toby mu sprawił lanie jakiego świat nie widział.

— Przekonaj się sam stryju, że to on jest wietrznikiem, i że dla niego powaga—to wyraz wykreślony ze słownika.

— Koniec końców, nie myślcie, aby rzecz którą biorę na swe barki, była tak łatwą jak się z pozoru wydaje. Zdaje wam się, iż znaczenie doskonale kobiety a ja wam powiem, że to tylko wasze marzenie! Najlepiej je wystudjował ojciec Balzac, ale od czasu jego śmierci, bardzo wiele zmieniło się na gorsze! Jakieś idee emancypacji zagnieździły się w tych głowach o długim włosie; emancypacja, która ma zamienić niewiasty na bohaterki w walce życiowej. Jest to coś tak monstrualnego, tak niezgodnego z prawem natury, że śmiech politowania wzbudza.

— Przypuszczam, że panna Kędzierska nie posiada kwalifikacji na sufrażetkę, gdyż w fabryce papierosów nie w tym kierunku emancypują się pracownice.

— I grubo pan się mylisz!.. Sami wskazuje drogę tym istotom nieszczęśliwym. Pierwszy uścisk dłoni, pierwszy pocałunek z waszej strony, już je w ich przekonaniu czyni wyjątkowo lepszymi, godniejszymi od towarzyszek pracy. Złoty pierścień lub kolczyki, podnosi je w własnych oczach i patrząc na was, zbliżając się, nabierają innych manier, pragną podnieść się do waszej sfery... dowodem tego owa dziewczyna, która swą emancypacją podnieca myśl naiwną, iż Wacio mógłby się z nią ożenić.

(d. c. n.)

warunki korzystniejsze dla posiadaczy drogich kruszców, od tych jakie przepisuje prawo. Pod zarządem państwa wszelki podobny układ jest niemożliwy i wtenczas dla uproszczenia zamiany trzeba przyjąć wszelkie koszta fabrykacji na rachunek państwa, jak to ma miejsce w Anglii. Nie należy jednakże sądzić, aby prywatni na tym zyskiwali, owszem narażeni są na dotkliwie straty. Nie wolno bowiem, gdzieindziej sprzedawać drogich metalów jak tylko bankowi Angielskiemu, który jakkolwiek w każdej chwili je kupuje, jednakże każe sobie płacić 1½ pensy od uncji metalu, znajdującego się w monecie, czyli na kilogramie 4 fr. 65 centimów, licząc w monecie francuskiej; nadto wymaga aby oszacowanie metalu było robione przez próbierza królewskiego, który oblicza tylko części, przedstawiające na funcie wagi metalu 487 miligramów czystego złota, pomijając wszelkie mniejsze części ze stratą sprzedających. Śledztwo wykazało, że bank w ten sposób zyskuje 15 pensów na funcie metalu w sztabach, czyli 3 franki 87 centimów na kilogramie, co doliczywszy do poprzednich 4 fr. 65 centimów, będzie suma 8 franków 52 centimów, zamiast 6 franków, które płaci się we Francji za koszta wybijania, a więc system angielski, rządowy, który zdaje się być darmym, jest w rzeczy samej droższym, więcej kosztującym społeczeństwo, od przyjętego we Francji, gdzie dyrektorowie mennic są przedsiębiorcami prywatnymi i gdzie trzeba płacić za koszta fabrykacji. Zauważyć także należy, że w mennicy londyńskiej zdarzają się liczne nadużycia, które są nieodłączne od administracji rządowej w każdej gałęzi przemysłu; system zaś oddający bicie monety osobom prywatnym, jest odpowiedniejszy uwalnia bowiem od nadużyć, zmniejsza koszta, a dla zabezpieczenia się aby moneta była dobrą należy ustanowić nadzorców, którzyby doglądali dobroci wyrobu i żadna sztuka monety, stemplem rządowym nie opatrzona, nie może być puszczoną w obieg.

Można tu zrobić pytanie, czy złoto i srebro mogą razem i jednocześnie pełnić rolę pośrednika wymiany, czy też jeden tylko z metalów powinien być przyjęty i uznany za legalną monetę? Widzieliśmy poprzednio, że tak złoto jak i srebro w równym stopniu posiadają przymioty wymagane od dobrego pośrednika wymiany, zdawałoby się więc, że nie ma powodu, któregośkolwiek z nich wyłączać, jest jednakże jedna ważna przyczyna skłaniająca do stanowczego oświadczenia się za przyjęciem jednego tylko metalu za legalnego pośrednika wymiany. Przyczyną tą jest zmienność stosunku jaki zachodzi pomiędzy wartością złota i srebra. Rządy przyjmujące oba metale za legalną monetę ustanawiają ten stosunek jako stały i niezmienny, tymczasem w rzeczywistości, często on ulega zmianom i wtenczas za podniesieniem się wartości złota odnośnie do srebra, każdy będzie wolał płacić swoje należności srebrem, a ponieważ nie można będzie monety złotej dawać w wyższej wartości nad oznaczoną prawem, wszystko złoto wyjdzie z kraju i pójdzie tam gdzie go zapłacą podług wartości, albo też przetopione będzie na sztaby aby można je było odpowiednio spieniężyć i cały wydatek poniesiony na wybite przepada. Z podniesieniem się zaś wartości srebra, wprost przeciwny wypadek będzie miał miejsce i w obiegu zawsze tylko jeden kruszec będzie kursował. Wszyscy więc prawie ekonomiści, a nawet i inni uczeni oświadczyli się za przyjęciem jednego tylko me-

talu za legalną monetę, idzie tylko o to, któremu z nich oddać pierwszeństwo? Złoto posiada większą wartość w mniejszej ilości, daje się więc łatwiej i prędzej liczyć przy wypłatach, co jest dosyć ważnym w handlu; połączone z pewną oznaczoną częścią aljażu, lepiej opiera się tarcia niż srebro, bo cztery razy mniej się wyciera, przemawia więc to na korzyść złota, lecz najważniejszy tu wzgląd jest stałość, niezmiennosc wartości, a pod tym względem właśnie podług ekonomisty Seniora, wyższość leży po stronie srebra, gdyż złoto daleko jest czulsze, na wszelkiego rodzaju wypadki polityczne i zamieszania handlowe. Wybraćby więc należało za legalnego pośrednika wymiany srebro jako metal tańszy i większą przedstawiający stałość wartości od złota. Nie idzie za tym aby i ze złota nie była wybijana moneta, owszem jak jedna tak i druga kursować może z wyszczególnieniem tylko, który metal za urzędową jednostkę wymiany jest przyjęty i wtenczas wszystkie zobowiązania na żądanie jednej ze stron kontraktujących w tym metalu winny być uskutecznione, pieniądze zaś z drugiego metalu, nap. ze złota będą kupowane i sprzedawane mającym w nich upodobanie lub szczególną potrzebę jak zwyczajny towar.

(d. c. n.)

Fr. Br.

Wspomnienia o Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu

odbyłym w dniach od 11—15 września 1912 r.

(Ciąg dalszy).

D-r Kazimierz Lubecki ze Lwowa, opracował odczyt na temat „Eucharystja w poezji“ i w przepięknych słowach z patosem podniósł cześć dla Przenajświętszego Sakramentu, przejawiającą się nie tylko u największych naszych poetów Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, ale także u ich epigonów, przytaczając niektóre ich ustępy, a nawet widzimy ją w całej naszej poezji, która jest odbiciem religijnych uczuć Polski.

Po dr. Lubeckim zakończyło obrady sekcji polskiej przemówienie JEx. ks. Biskupa Likowskiego z Poznania o potrzebie czci dla św. Eucharystji.

Poczym ks. Paweł Sapięha swym przemówieniem zamknął obrady i oznajmiono nam, że z powodu deszczu jeżeli jutro nie przestanie, uroczysta procesja nie odbędzie się, tylko nabożeństwa uroczyste w trzech kościołach: katedrze św. Szczepana, w kościele św. Michała i w polskim kościele O.O. Zmartwychwstańców.

Autogram Ojca św.

Wiedeńska „Reichspost“ organ katolików austriackich, otrzymała od Ojca św. Piusa X własnoręcznie napisany autogram, który tak brzmi w przekładzie. „Ku naszemu ukochanym synom, katolikom w monarchji austro-węgierskiej, a szczególnie ku tej prastarej stolicy, zamienionej twierdzy chrześcijaństwa, która odnawia swoją odziedziczoną sławę, składając uroczyste hołdy Jezusowi Chrystusowi, utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie, zwraca się przy tej, pełnej najlepszych zapowiedzi sposobności, nasza ojcowska miłość; z życzeniem, aby pamięć Kongresu Eucharystycznego niezatarcie żyła i krzewiła się i przyczyniała się do utrwalenia i pomnażania wiary i pobożności, udzielam

z całego serca Apostolskiego błogosławieństwa.

Pius PP. X.

Watykan 14 września 1912 r.

Na zakończenie kongresu eucharystycznego, odbyło się przyjęcie na dworze cesarskim, na które przybyli książęta kościoła, wybitni uczestnicy kongresu i dostojnicy dworscy i państwowi. Przyjęcie miało świetny przebieg. W złoto-białych salach tworzyły nieodzowny i przepiękny obraz stroje dostojników kościoła, magnaterji węgierskiej, biskupów Azji Mniejszej, Afryki i Balkanów w niebieskich płaszczach haftowanych, zarzucanych na fioletach o obliczach spalonych słońcem, okolonych ciemnym zarostem i oczach bystrych. Wśród złocistych mundurów tajnych radców, szambelanów i dygnitarzów dworskich, spostrzedz się łatwo dało mandaryna chińskiego w czapeczce oszytej drogiemi kamieniami i w haftowanej sukni. Około 150 biskupów, 9 kardynałów i ze 300 kapłanów różnych stopni otaczało wówczas Kardynała — Legata; wszystkich osób było ogółem 1,600. O godzinie 8-ej wieczorem dali znak mistrzowie ceremonji że cesarz nadchodzi. Otworzyły się drzwi, a Monarcha się ukazał na sali w otoczeniu następcy tronu, ks. Karola Franciszka Józefa i kilku księżniczek. Kardynał Nagl, arcybiskup wiedeński przedstawił cesarzowi najwybitniejszych uczestników kongresu, wobec których wyraził monarcha kilkakrotnie swoje zadowolenie z tak pomyślnego przebiegu tej pięknej uroczystości katolickiej. Cesarz mimo sędziwego wieku, przez całą godzinę odbywał „cercle“ i zaszczycał swoją rozmową dłuższą JEx. ks. Arcybiskupów Bilczewskiego, Teodorowicza, Szeptyckiego, ks. Biskupa Sapięhę, b-pa Karasia, b-pa Ryxa, a nawet i kilku praelatów i kanoników, oraz osoby świeckie.

Processja.

Godnym zakończeniem, a zarazem świetnym punktem kulminacyjnym Wiedeńskiego kongresu eucharystycznego była procesja sakramentalna, która dzięki nadzwyczajnie licznemu udziałowi publiczności wiedeńskiej, uczestnictwu wszystkich ich warstw, tudzież napływowi tłumów ludzi z całego państwa i ze wszystkich stron świata, stała się manifestacją tak imponującą, jakiej Wiedeń nie widział nawet podczas holdowniczego pochodu ludów z całej monarchji na jubileusz cesarza Franciszka Józefa. Tysiączne tłumy uczestników kongresu zebrane po ulicach spoglądały z troską tylko na niebo, pokryte ciężkimi chmurami i przysłuchiwało się odgłosom spadającego wciąż deszczu. Noc całą z soboty na niedzielę lało jak z cebra. O godzinie 6 rano wypogodziło się nieco, ale wiatr napędził znów chmury i sprowadził nowy deszcz. O losie pochodu nie wiadano napewno choć na wieży kościoła św. Szczepana nie wywieszono umówionych białych chorągwi, to jednak nikt nie wierzył optymistom, którzy twierdzili że procesja się odbędzie. A że się odbyła to tylko dzięki cesarzowi który oświadczył kategorycznie, że choćby była ulewa, chce i żąda, aby w jego stolicy odbył się tryumfalny pochód z Najświętszym Sakramentem, na którym to pochodzie on sam razem wbrew radom lekarzów, z domem cesarskim chce wziąć czynny udział.

Dopiero o godzinie 8-ej rozeszła się wiadomość że ruch tramwajów wstrzymano i wojsko w mundurach odświętnych i z liściem dębowym na czapkach, otoczyło kordonem śródmieście, choć deszcz padał blisko do godziny 12 w południe

bezustannie, jednak na Ringach zaległy tysiączne rzesze ulice i chodniki które pod parasolami oczekiwały cierpliwie rozpoczęcia processji wśród ulewnego deszczu. Kolo kościoła polskiego, stanęły oddziały polskie. Wspaniałe delje, kolpaki, kity strusie znikaly pod gęstym lasem parasoli. Krakusy i nasi z pod Bochni, Tarnowa, Poznania, Krakowa i Lwowa znosili heroicznie ulewę. W różnych punktach miasta ustawiały się grupy narodowościowe i formowały w szeregach. O godzinie 10 r. ruszono w stronę Heldenplatzu, kolo zamku cesarskiego. Opo dal tak zwanej baszty dominikańskiej wy dawał ostatnie zarządzenia kierownik po chodu i główny jego twórca ks. Alfred Lichtenstejn. Pod jego rozkazami stało sześciu konnych mistrzów ceremonji.

Orkiestry wojskowe zagrały pobudkę, chorągwie pochylały się naprzód i rozwinęły się szeregi pochodu.

Najprzód szli ze względu na wspomnienia historyczne oblężenia Wiednia przez Turków, tyrolscy górnicy ze Schwazu, za nimi cech piekarzy z Münster; potem szły kongregacje marjańskie szkół średniej jako to: zakłady młodzieży Stela Matutina z Feldkirch, z Kalbsburga, następnie kongregacje marjańskie panów z Austrii pod nazwą „Związek Katolicki“ także kongregacje z zagranicy. Za nimi postępowali w processji tercjarze św. Franciszka, katolickie związki z Wiednia i Gracu, stowarzyszenia katolickiej młodzieży rzemieślniczej z Austrii, potem wszystkie cechy majstrów wiedeńskich. Za nimi grupy narodowościowe: francuska, angielska, włoska, hiszpańska, szwajcarska, belgijska, albańska (z Turcji). Po nich szli: magnaci węgierscy w gali, włościanie węgierscy w malowniczych swych strojach, chorwaci z 20 białymi chorągwiemi, czesi, sokoli czescy, kroaci, bośniacy, słowacy, niemcy, a za nimi inne kraje koronne Austrii. W tej grupie szli na końcu Szlązacy za nimi Rusini i w imponującej grupie Polacy, prowadzeni przez szlachtę w narodowych strojach, posłów do sejmu i do rady państwa.

(d. c. n.)

Sprawozdanie działalności Sekcji Muzealnej Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu w 1912 r.

(Dokończenie.)

Do działu etnograficznego przybyły następujące dary od Gospodarzy i Gospodyń z Łowickiego:

Ze wsi Sierzniki: fartuch starodawny, wycinanki. Ze wsi Słomków: fartuch starodawny, wycinanki. Ze wsi Maków: fartuch. Ze wsi Błędów: obrazy malowane na szkle, fartuch, pas, miska starodawna, koszula. Ze wsi Ostrowy: figura Matki Boskiej, pas starodawny, rękawice, starodawny zamek, kołowrotek do kręcenia postronków, stępa do soli, płochy z drzewa z przed 100 laty, płochy trzcinowe, miara kuśnierska, calówka stolarska, cyrkiel stolarski z przed 50-tu laty, nalustek starodawny, sikawka do gaszenia ognia, model lady, zwanej „Jadwigą“, wycinanki. Ze wsi Łaguszewo: wstawka do poduszki, tarsy. Ze wsi Duplice: podkowy starodawne. Ze wsi Wrzeczko: ubranie chłopca wykonane ręcznie. Kupione: chustki i wycinanki z różnych wsi.

Wpłynęły dary z po za Łowickiego: fotografie na szkle od p. Janowskiego, pisanki od paru osób, 2 lalki etnograficzne od p. Adelstejn z Warszawy, rzeźba z drzewa od p. Daneckiego.

Do działu przyrodniczego: 6 okazów z morza dar p. Zaborskiego z Warszawy, rzadka skamieniałość morska — p. Rybackiego, okazy morskie — p. Antoniewiczówny ze Lwowa, rozwój żaby — doktora Serkowskiego, 2 ptaki bataljony — p. Ed. Nowakowskiego, sowa — p. Boczka z Sierznik, tablica owadów egzotycznych — p. Al. Janowskiego, gniazdo szerszeni — p. Matyjasika z Zielkowic, kolekcja ślimaków wodnych — p. Zaborskiego z Warszawy, zboża piękne w kłosach: — p. Golisa ze Złakowa, p. Kaźmierskiego z Malszyc, p. Kucharka z Malszyc, p. Wieteski ze Świerzyża, tablice jabłek i gruszek — p. Czarnowskiego z Warszawy, morzoros — p. J. Xiężopolskiego, rudy żelaza z całej Europy — p. R. Markiewicza, duża kolekcja okazów geologicznych — p. Zaborskiego, okazy węgla z kopalni „Flory“ — p. F. Gadowskiego, okazy galmanu w Bolesławiu — p. St. Gadowskiego, wyniki badania gruntu na rzece Zielkówce.

Do działu geograficznego: Mapa W. Ks. Poznańskiego dar p. Pstruszeńskiej, mapa osiadłości niemieckiej w Królestwie Polskim, zbiór fotografji, wykonanych przez Sekcję Fotograficzną.

Do działu higieny: preparaty mikroskopowe dar p. Antoniewiczówny, mikroskop ręczny, kultury bakterji: suchot, tyfusu i t. p. preparaty: wągrów, tasiemca, i inne — dar dr. Serkowskiego, model i plantażni Ciechocińskich wykonał inż. Mirecki dar p. Sokołowskiej.

Do działu monet i medali złożyli dary: p. Markowski, p. Piątkowski, p. Siwek (pszczelinia) Mania Rowińska, Józia Barańska i inni.

Do działu statystycznego przybyły prace: statystyka szkolna Łowicza opracowała p. Woźniakowa, statystyka ochron powiatu Łowickiego — A. Ch., statystyka Kólek Rolniczych i 9 prac, dotyczących ludności, kościołów fabryk, rzemiosł i instytucji społecznych, karczem, wydatków na trunki, w pow. Łowickim.

W księdze pamiątkowej, znajdujące się w Muzeum, wysoko wykształcona nauczycielka z Wielkopolski napisała: „ogłądałam zbiory z nadzwyczajną przyjemnością i zajęciem“.

P. Kazimierz Tarczyński ze Lwowa tak zapisał w księdze: „Zwiedzanie zbiorów niniejszych, dających wielostronny obraz Ziemi naszej, może zastąpić niedostępne dla wielu wycieczki po kraju i przynieść pożytek zarówno młodzieży jak starszym.“

Wobec zmiany mieszkania na większe, ci wszyscy, którzy dawali pracę swą tej instytucji, powinni pobudzić tych, którzy stoją od niej zdala, abyśmy wszyscy wspólnie pracując na tej placówce krajoznawczej tak w sobie samych jak i innych pogłębiali przywiązanie do kraju, chęć do nauki, i ochraniali przed zagładą szczerze polską wytwórczość ludu, na której wzorować się winien przemysł polski tak, jak czerpią z niej natchnienie twórcy sztuki polskiej.

Aniela Chmielińska.

Kronika miejscowa.

+ **Koncert orkiestry warszawskiej straży ogniowej.** Pod dyrykcją utalentowanego i znanego muzyka A. Sielskiego odbędzie się u nas d. 14 b. m. w Piątek, wielki koncert orkiestry Warszawskiej Straży Ogniowej, o której tyle nas zawsze dochodziło entuzjastycznych pochwał i uznania prasy. Jest to jak wiadomo jedyny w kraju zespół instrumentów dętych

o podkładzie kontrabasów smyczkowych — którego miękkość brzmienia i skład orkiestry pozwala na wykonywanie najpotężniejszych utworów — nie wyłączając symfonicznych i modernistycznych, a kierownictwo dyr. Sielskiego noszące cechy skończonego arcyzmu, tak pod względem stylowości jak i frazowania i cieniowania, postawiło tę orkiestrę w szeregu najpiękniejszych i doprowadziło do ideału doskonałości. Występy tej orkiestry w Filharmonji Warszawskiej zarówno podczas cyklu koncertów historycznych dla młodzieży, urządzanych przez p. M. Sobolewską, jak też i ostatnio 26 listopada — odbywały się przy doszczętnie zapelnionej sali, witającej każdy numer z entuzjazmem. Ale bo też i programy daje dyrektor Sielski! Łowicz mieć będzie koncert który bezsprzecznie będzie jednym z najwspanialszych w bieżącym sezonie, a więc usłyszymy między innymi: uwerturę „Leonora“ № 5 Beethovena, utwór dotychczas grany jedynie przez największe orkiestry symfoniczne, suitę Griega „Peer Gynt“, fragment z najnowszej opery R. Straussa „Rosencavalier“ i Rapsodję № 1 Liszta. Orkiestra mandolinistów założona i prowadzona przez dyr. Sielskiego, znana z bezkonkurencyjnie pięknego brzmienia, wyrzeźbi i wypieści: „Träumerei“ Szumana, „Barkarolę“ Czajkowskiego, „Preludjum“ Chopina i... Usłyszymy również wyborną śpiewaczkę ze znanej szkoły śpiewu M. Sobolewskiej, H. Wołodźko, której występom w Warszawie towarzyszy stale wybitne powodzenie, jest to bowiem talent olbrzymi, a przytym głos piękny, sopranowy, wsparty doskonałą metodą, tak, że znawcy przepowiadają jej, iż się stanie gwiazdą operetkową. Śpiewać będzie pieśni i fragmenty z najulubieńszych operetek. Dopelni programu udział skrzypka H. Gołębiowskiego — który pracując pod kierunkiem znakomitego pedagoga dyr. Barcewicza — zdobył już sobie jako artysta dobre imię, koncertując w Warszawie i na prowincji, ton miękki, dobra technika, tudzież i głęboki umiar artystyczny cechują jego grę. Solistom towarzyszyć będzie na fortepianie młoda utalentowana fortepianistka Halina Augerhofer. Tak więc piękny program jak i udział pierwszorzędnych sił artystycznych — ze znakomitą orkiestrą na czele — zapewniają koncertowi wielkie powodzenie, nie dziw też, że obudził on w mieście naszym żywe zainteresowanie — zwłaszcza że dyr. Sielski jako tyloletni kierownik orkiestry zdrojowej w Ciechocinku, jest nam znany jako artysta niepowседневnej miary. Ostatnio koncerty dyr. Sielskiego w Łodzi, Kaliszu i Płocku cieszyły się ogromnym powodzeniem i uznaniem wśród prasy i publiczności.

+ **Zarząd T-wa „Lutnia“** zawiadamia, że w dniu 22 lutego r. b. to jest w sobotę o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu własnym odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania,
2. Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
3. Balotowanie kandydatów na członków.
4. Odczytanie rocznego sprawozdania z działalności T-wa w 1912 roku.
5. Wnioski.
6. Wybory 6 członków zarządu, 3 członków, sekcji dramatycznej i 3 członków komisji rewizyjnej.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia, w tymże lokalu o godzinie 8-ej wieczorem.

+ **Wieczór M. Kisielnickiego** odbędzie się w Łowiczu, w dniu 25 b. m. przy współudziale panny Janiny Kisielnickiej, oraz p. Marjana Michalskiego (skrząpce). Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

+ **Ofiara fanatyzmu.** Jedna z zamożniejszych obywaterek m. Łowicza, starozakonna, powracając z Warszawy w piątek pociągiem o godzinie 4-ej po południu, przez nieuwagę wysiadła w Bednarach na stacji i zmierzając w stronę dworca zauważyła, że dworzec jest jakiś mniejszy i gdy się spostrzegła — pociąg już ruszył, musiała więc pozostać. Udaje się przeto do zawiadowcy aby ją wyprawił do Łowicza towarowym pociągiem, bo ona musi zdążyć na szabas, ona da sześć rubli, a może nawet dziesięć.

— Gdyby pani i sto rubli dała to zrobić tego nie mogę przy dzisiejszych obstrzonych warunkach służbowych.

— To co ja tu będę robić na tej pustyni? tu jest sam piasek, tu wcale ludzi niema!

— Poszukawszy, może by się i znaleźli, ale tych, o których pani myśli, to tutaj niema!

— Ja muszę być na szabas w Łowiczu, niech pan sobie głowę złamie! niech się pan powiesi! niech się pan ciśnie pod koło!

— Jest jeden sposób: mogę pani nająć z okolicznej wioski włościanina, który ją odwiezie do domu, zaś dla bezpieczeństwa mogę pani dodać posługacza stacyjnego.

— Już niedługo będzie ciemno, jajechać w szabas nie mogę, niech mi pan da jakiego człowieka, ja mu zapłacę, niech mnie odprowadzi do Łowicza.

A tutaj jak na złość mróz i straszna zadymka, że światła bożego nie widać, żaden człowiek iść nie chciał, dopiero ugodzony za 6 rubli puścił się w drogę wraz z towarzyszką, ubraną w eleganckie buciki i ażurowe pończoszki. Po ciężkich trudach, zziębnięta i wyczerpana pani X. stanęła w Łowiczu o godzinie 2 w nocy. Tu nowy kłopot. W obawie przed złodziejami dom cały zamknięty, a stróża dla oszczędności w tym domu niema. Po całonocnym bombardowaniu, nareszcie dostała się do swego mieszkania gdzie z przebytych wrażeń i zaziębienia rozchorowała się. Przygnębienie zaś było tym większe, gdy rabin ją upewnił, że popelniała grzech, w sabat bowiem wolno tylko iść tysiąc kroków, a ona zrobiła może sześć a może dwadzieścia tysięcy kroków, a jak się jedzie, to można się trochę spóźnić; i nieszczęśliwa ofiara przesądu, zdrowiem przyplaciła swą gorliwość.

+ **Planeta Wenus.** Powszechną uwagę zwraca obecnie niezwykle blaskiem planeta Wenus. Najlepiej obserwować ją można przez dwie godziny po zachodzie słońca. Odszukać ją bardzo łatwo, znajduje się bowiem tuż przy księżycu. Wenus krążąc blisko słońca zwykle ginie w jego blasku, i widać ją tylko słabo w mrokach wschodu i zachodu. Obecnie Wenus przebiega część swej drogi najbardziej oddaloną od słońca i dlatego może być dokładnie obserwowana. A warto się przyjrzeć, gwiazda bowiem tak świeci pięknie, że nawet promienne smugi od niej się rozchodzą.

+ **Stosunki w świecie dentystycznym.** Znajomy nasz p. X. udał się do jednego z dentystów w Łowiczu w celu poradzenia się co do oczyszczenia i pielęgnowania zębów. P. dentysta po obejrzeniu jamy ustnej orzekł, iż w dolnej części jamy jest ośm dziur w zębach, które należy

zaplombować co rychlej, aby zapobiec dalszemu ich psuciu się i żądał za plombowanie złotem po rb. 2 od zęba. Po długim targu zgodził się wreszcie wszystkie zęby zaplombować za rb. 10. P. X. dla niewiadomych powodów nie poszedł więcej, lecz w ubiegły poniedziałek, będąc w miejscowym ambulatorjum, zapytał się i o zęby, tam specjalista obejrzawszy szczegółowo wszystkie zęby, orzekł, że niema ani jednej dziury. Pan X. nie dowierając temu, prosił o szczegółowe zbadanie. Po dokładnym powtórnym obejrzeniu nie znaleziono ani jednego zęba któryby podlegał plombowaniu. Oczyszczono tylko zęby z kamienia w ciągu pół godziny—biorąc za to rb. 2. Wypadki takie podobno kilkakrotnie miały miejsce, co smutnie świadczy o etyce niektórych p. dentystów.

+ **Przedstawienie amatorskie.** W nadchodzącą niedzielę dnia 16 b. m. w sali stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, na rzecz tegoż stowarzyszenia odbędzie się przedstawienie amatorskie. Dane będą trzy sztuczki, mianowicie: „Farbiarze” Komedia w 1 akcie Walewskiego; „Jeden z nas musi się ożenić”, komedia w 1 akcie i „Pamiętnik Jadzi”, komedia w 1 akcie Przybylskiego. Bilety od rb. 1 do 25 kop. są do nabycia w Związku Robotników Chrześcijańskich. Przedstawienia w Związku cieszą się zwykle dużą popularnością, przypuszczać więc należy, że i tym razem publiczność licznie odwiedzi sympatyczną salę stowarzyszenia robotników.

+ **Przeniesienie Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego.** W dniu 16 b. m. to jest w nadchodzącą niedzielę nastąpi w nowym lokalu uroczyste otwarcie Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego i zbiorów muzealnych. Lokal mieści się na Starym Rynku w domu p. Gianotti. Sądząc po dużym zainteresowaniu się ogółu, przypuszczać należy, że chwila ta będzie istotnym zapoczątkowaniem prawdziwego rozkwitu tej ze wszech miar pożytecznej instytucji.

+ **Zebrań ogólnych miejscowego Towarzystwa Higienicznego** odbyło się według zapowiedzi w niedzielę w lokalu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Zebranie zagał prezes Towarzystwa dr. Stanisławski, ubolewając, że nawet tak aktualna sprawa, jak kąpiele, nie ściągnęła zbyt wielu członków; nieobecność niektórych przynajmniej tłumaczył brakiem poczucia obowiązku obywatelskiego. Na przewodniczącego zaproszono dyrektora Kiślańskiego, który znów na asesorów zaprosił p.p. Tarczyńskiego i Wilkoszewskiego, a na sekretarza p. Łagowskiego. Odczytane sprawozdanie (które będzie drukowane w przyszłym numerze, wywołało żywą dyskusję. Na ogół uznano stan finansowy z deficytem 1800 rb. za względnie pomyślny. Aby pokryć deficyt, postanowiono wzmocnić agitację w zbieraniu udziałów od osób, które jeszcze udziałów nie złożyły (zaraz udziały zadeklarowali p. M. Kolakowska, dyr. Kiślański, dyr. Gellens, inż. Diehl, ks. kanonik Niemira), postanowiono wystąpić do miejscowych instytucji kredytowych z prośbą o zapomogę, wreszcie upoważniono Zarząd na sumę brakującą po wyczerpaniu tych środków, zaciągając pożyczkę. Zawiadomiono o odbyć się mającym w lipcu r. b. pierwszym zjeździe higienistów polskich we Lwowie (program zjazdu drukowany będzie w „Łowiczaninie”). Wreszcie przystąpiono do wyborów: do Zarządu wybrano tych samych członków p.p. St. Kieżopolskiego i d-ra Karlsbada, do komisji

rewizyjnej—p.p. dyr. Gellensa, inż. Diehla i Sawickiego.

+ **Telefony.** W dalszym ciągu zyskały telefoniczne połączenie w Łowiczu następujące instytucje i osoby:

№ telefonu 32 Śrzednicki Wacław.
 № „ 33 Tatarzyński Mateusz.
 № „ 34 Hirszowski, apteka.

+ **Resursa Rzemieślnicza.** W nadchodzącą niedzielę o godzinie 5-ej po południu, w lokalu S. S. Zaborowskiego na Starym Rynku odbędzie się nadzwyczajne Ogólne zebranie członków w celu wybrania zarządu i komisji rewizyjnej.

+ **Suszarnia cykorji.** Istniejąca rok trzeci w Łowiczu suszarnia cykorji p. Hermana Zudnik coraz bardziej rozszerza teren swej działalności i zyskuje zaufanie plantatorów. O ile mogliśmy sprawdzić, produkcja korzenia cykorji dostatecznie się oplaca, tymbardziej, że roślina ta jest więcej odporną na zmiany atmosferyczne niż buraki. To też okoliczni włościanie chętnie zawierają kontrakty na plantowanie korzenia cykoryjnego, tymbardziej, że odstawa do Łowicza jest łatwą.

+ **Fabryka sztucznego jedwabiu.** Dla sfinansowania budującej się pod Sochaczewem ziemiańskiej fabryki sztucznego jedwabiu, ministerjum skarbu pozwoliło utworzonemu belgijskiemu anonimowemu Tow. akcyjnemu rozpocząć swoją działalność w państwie, mającą na celu eksploatację tej fabryki z kapitałem 5 milionów franków. Towarzystwu pozwolono nabyć w pow. Sochaczewskim na potrzeby przedsiębiorstwa 400 morgów gruntu. Budowa fabryki dobiega końca. Obecnie przystąpiono do murowania fundamentów wewnętrznych pod maszyny i niebawem rozpocznie się montowanie tychże. Nie rozumiemy tylko jaki ma związek nazwa „ziemiańska fabryka jedwabiu“ z belgijskim anonimowym towarzystwem akcyjnym.

+ **Licytacja.** Zarząd powiatowy Łowicki zawiadamia, że w biurze tegoż 15 (26) lutego r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się głośnie licytacja „in plus“ na sprzedaż grupami wierzchów drzew na 15 wiorście łowicko-rawskiej szosy, a mianowicie:

Z prawej strony szosy:

1 grupa wierz. №№ 1—32 od sum. r. 59.10
 2 „ „ „ „ 33—65 „ „ 44.05
 3 „ „ „ „ 64—95 „ „ 58.45

Z lewej strony szosy:

4 grupa wierz. №№ 1—58 od sum. r. 51.30
 5 „ „ „ „ 59—78 „ „ 50.25
 6 „ „ „ „ 79—115 „ „ 59.45

Osoby pragnące przyjąć udział w licytacji winny złożyć kaucję w $\frac{1}{10}$ sumy licytacyjnej. Bliższe szczegóły mogą być rozpatrywane w biurze powiatu w dniach i godzinach biurowych.

+ **Droga na Kurabce** wymówiła już zupełnie posłuszeństwo. Nie jest to droga lecz parodja drogi, raczej jakieś rowy, doły i góry. Kilkakrotnie już mieszkańcy za naszym pośrednictwem zanosili prośbę do municypalności o miłosierdzie nad koźmi i wozami; słyszeliśmy nawet, że właściciel suszarni skłonny jest przyczynić się materialnie w pewnej części do poniesienia kosztów budowy tego kawalka drogi, a działać trzeba szybko, gdyż wiosna za pasem, a gdy przyjdą roztopy, nikt tamtędy nie przejedzie.

+ **W sprawie Łowickich weksli,** nie przyjmowanych przez Bank Państwa do dyskonta, nastąpi o tyle zmiana na lepsze, że rejent rzeknie się pobierania wynagrodzenia od skarbu za inkasso tych we-

ksli, co jest zasadniczym warunkiem, stawianym przez władze Banku Państwa. Zrzeczenie się rejenta będzie jednak warunkowym i może być cofnięte, jeżeli wystawcy we własnym interesie nie będą opłacać sami kosztów inkassa — w takim razie zapanowałaby znów ta przykra sytuacja jak obecnie; aby uniknąć tego, na przyszłość niezbędnym jest przy płaceniu waluty za weksle jednocześnie uiszczać rejentowi należność za inkasso.

+ **Most na Mrodze.** Most na drodze z Bielaw do Psar od kilku lat jest rozebrany i nikt nie myśli o naprawieniu go. Przejżdżający używają dawnego prymitywnego sposobu, mianowicie przeprawiają się wbród, gdy stan wody zwłaszcza latem jest niski, lecz jesienią i na wiosnę przeprawa jest niemożliwą. W tych dniach próbowano przejechać po lodzie — lód się załamał, bryczka się przewróciła i dwie osoby wpadły do wody, w zeszłym tygodniu tamże przeprował się węgiel z towarami, bryka się przewróciła wskutek załamania lodu i kupiec złamał rękę. Czy zwierchność osady Bielawy nie ma na to jakiego sposobu?

+ **Z prasy.** „*Jak odróżnić mięso zdrowe od szkodliwego*“. Podręcznik praktyczny dla oglądaczy mięsa, mikroskopistów i felcerów. Ułożył Leon Kruszyński, lekarz weterynaryj. Dużą przysługę zrobił dawny mieszkaniec Łowicza p. Leon Kruszyński napisaniem powyższej książki, która powinna się znajdować na każdej stacji oględzinowej i wszędzie, gdzie się odbywa rzeź bydła. Autor książkę swą podzielił na V działów, szczegółowo opracowanych. Dział I zawiera wiadomości: O budowie ciała zwierzęcego; O kościach, O stawach, O mięśniach, O wewnętrznościach, organach trawienia, oddychania, O krążeniu krwi. Schemat obiegu krwi i układ gruczołów limfatycznych przedstawione poglądowo. Dział II O chorobach zwierząt domowych. III. O rewizji zwierząt, mięsa i wewnętrzności przy szlachtowaniu. IV. Sekcja zwierząt. V. Dezynfekcja. Książka wydana została nakładem i staraniem Wydziału Weterynaryjnego gub. Kaliskiej.

+ Wyszedł w Warszawie № 1 „*Tygodnika Małżeńskiego*“. Tygodnik wziął za zadanie dopomaganie osobom pragnącym wstąpić w związek małżeński, a nie mającym odpowiednich znajomości. Umieszcza ogłoszenia matrymonialne i pośredniczy w korespondencji osób zainteresowanych. Ogłoszenia traktowane są poważnie, wszelkie zaś korespondencje lub ogłoszenia dowcipnisiów, pragnących się tylko zabawić, umieszczane będą w dziale humorystycznym ku ucieście czytelników. Po za ogłoszeniami i odpowiedziami matrymonialnymi — treść tygodnika zaprawiona lekkiem, przyzwoitym humorem. Za redaktora podpisuje Stanisław Kamiński.

+ „*Świat*“. W artykule wstępnym ostatniego „Świata („Sztuka wewnątrz“) Ewa Łuskińska mówi o ostatnich w sztuce kierunkach, opartych na pierwiastkach ludowych twórczości artystycznej. „Wydźwinięta pracy polskiej“ Clarusa omawia kwestję emigracji naszego włościanstwa; o pracy Al. Świętochowskiego pisze Eustachy Czekalski („Źródła moralności“) a szereg innych pomniejszych artykułów w zwęższej formie daje nam przegląd spraw, związanych z chwilą bieżącą.

Oddzielny specjalny dodatek „Przegląd sportowy“ omawia obszerniej coraz bardziej rozwijające się u nas narciarstwo.

Numer posiada przeszło pięćdziesiąt ilustracji.

Sprawozdanie

Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Łowiczu za 1912 rok.

Stosownie do § 38 Ustawy Stowarzyszenia w dniu 9 lutego w sali Stowarzyszenia odbyło się ogólne zebranie roczne.	
W dniu 1 stycznia 1912 roku było członków Towarzystwa	160
W ciągu 1912 roku wystąpiło z Towarzystwa członków	17
W ciągu 1912 roku przybyło do Towarzystwa nowych członków	35
A zatem od dn. 1 stycznia 1913 roku Towarzystwo liczy członków	176
W dniu 1 stycznia 1912 roku kapitał Towarzystwa wynosił	7.84½
Wpisowe i składki od członków w ciągu roku	270.80
Ofiary	258.35
Zabawy, przedstawienia, jasełka	1108.58
Dochód ze sprzedaży węgla	54.25
Zwrot za szopę na ul. Mostowej	14.00
Za wynajęcie sali i kostjumów	55.70
Za świece	6.00
Zwrot za marki	70
Razem	1776.22½

WYDATKI TOWARZYSTWA.

Chorym i na pogrzeby	79.70
Doktor i lekarstwa dla chorych	36.25
Gazety	51.65
Splata długów	482.29
Na powiększenie inwentarza	9.30
Oświetlenie i opał sali	84.84
Reperacje sali, malowanie i dekoracje	181.12½
Roboty blacharskie, stolarskie i reperacja dachu	80.09
Stróż, miotły, piasek	28.12
Podatków od budynków	27.41
Wydatki kancelaryjne	11.54
Wydatki połączone z zabawami: marki, podatki, muzyka, afisze, bilety, kostjomy, charakterystyka, peruki, bufet, konfetti, nagrody, przejazd na majówkę, prezencja	675.28
Razem	1746.59½

A zatem w dniu 1 stycznia roku 1913 pozostało w kasie Towarzystwa 29 rb. 65 k.

Po ukończeniu wyboru członków nowego Zarządu, prezes Stowarzyszenia p. Sokół w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na to, że niektórzy członkowie nie starają się zapoznać z ustawą Stowarzyszenia, nie rozumieją jego celu i przy najmniejszym nieporozumieniu pomiędzy sobą, okazują swoją niechęć do całego Stowarzyszenia, odnosząc książeczki swoje członkowskie do stróża, któremu meldują o swoim wystąpieniu ze Stowarzyszenia, co miało miejsce ze strony 2-ch członków i w dniu ogólnego zebrania p. Edw. Nowakowski do powyższego dodał, że w myśl pięknej pieśni, śpiewanej przez Stowarzyszenie przed rozpoczęciem obrad, należałoby, aby pomiędzy członkami Stowarzyszenia panowała zupełna zgoda i jedność, a przy wszelkich nieporozumieniach jakieby kiedykolwiek wyniknąć mogły, radził zwracać się do Zarządu.

ś. p. Józef Żychliński.

Komu nie jest znane to nazwisko w Żychlinie i jego okolicy, Łowiczu i Kutnie? Cofnijmy się o kilkadziesiąt lat wstecz, kiedy zgasył w dniu 3 lutego r. b. ś. p. Józef Żychliński był administratorem kilku majątków p. Garczyńskiego, jak wtedy był

czynny, jaki wtedy brał udział w życiu społecznym. Wszędzie go widzieliśmy, na każdej bodaj placówce, która dążyła do poprawy losu naszych ukochanych współbraci.

Nie stało nam pracownika na społecznej niwie, osierocił tę ziemię rodzinną, którą tak szczerze ukochał i dla której całą pracę poświęcił.

Ale przejdźmy do życiorysu zmarłego. Jak już wyżej zaznaczyłem, ś. p. Józef Żychliński zajmował miejsce administratora; potym nabył majątek ziemski Buszków, który prowadził doskonale do chwili, kiedy jeszcze młodzieńcze siły nie opuszczały go. Lecz gdy starość i nieuleczalna choroba poczęły wyczerpywać organizm, więc też i działalność ś. p. Żychlińskiego prawie zupełnie ustała. Wkrótce Buszków przez parcelację został sprzedany.

Pogrzeb znanego obywatela odbył się w dniu 6 lutego. Wyprowadzenie nastąpiło po uroczystej mszy żałobnej z kościoła parafjalnego w Żychlinie na cmentarz katolicki. Na czele konduktu pogrzebowego kroczyli w uniformach członkowie straży ogniowej, której zmarły był długoletnim członkiem honorowym. Za zwłokami szedł tysięczny tłum przyjaciół, znajomych i ludu. Orkiestra strażacka bardzo pięknie odegrała marsza żałobnego. Na cmentarzu słyhać było rzewny płacz rodziny i przyjaciół zmarłego.

Cześć Jego pamięci. Niechaj ta ziemia, którą tak ukochał, będzie Mu lekką!

Podczaszy.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 5 „*Łowiczanina*“ stały czytelnik (szkoda że nie stały prenumerator) nazywa Bal Rzemieślniczy nie Balem Rzemieślniczym dlatego może, że nie otrzymał zaproszenia, otóż w tej kwestji zabieram głos, aby wszelkie zarzuty i to nie uzasadnione wyjaśnić. Komitet balowy składał się z samych rzemieślników, co może stały czytelnik sprawdzić na zaproszeniach, których wysłano 600 sztuk i to głównie sferom rzemieślniczym, na balu były przeważnie osoby ze stanu rzemieślniczego i przemysłowego, nie było tych stałych osób, które głoszą, że oni jedni należą do wszystkich instytucji i że oni i ich rubel musi być wszędzie, otóż ci wielcy na Balu Rzemieślniczym świecili nieobecnością. Żadnych wyjątków nierobiono i kogo tylko znano i wiedziano, że zasługuje na to aby mógł być na balu, to prozono i o ile nie otrzymał zaproszenia, to jego pracodawca wprowadzał, jak miało miejsce na tym balu, gdzie p. Majstrowie wprowadzali swych czeladników, trudno było wszystkich prosić, mamy w Łowiczu przeszło 14.000 mieszkańców, jak tablice głoszą przy mostach, to na tyle osób nawet Warszawa nie posiada takiej sali. O znajomości balów Rzemieślniczych w Warszawie to mógłbym coś więcej powiedzieć, niż pan stały czytelnik, zapewne wiadomo panu stałemu czytelnikowi, że bałe w Warszawie póki nie było Resursy Rzemieślniczej, były tylko cechowe, t. j. szewckie, rzeźnicze, ślusarskie i t. d., dziś Warszawa ma Resursę Rzemieślniczą i tam obecnie każdy przyzwoity rzemieślnik ma swoją ostoję i tam spędza wolne chwile z pożytkiem i korzyścią dla siebie i ja mam nadzieję, że nasz Kochany Łowicz w krótkim czasie otworzy podwoje Resursy Rzemieślniczej, a wtenczas ustaną wa-

śnie i niesłuszne posądzenia o jakieś osobiste prywaty.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Jeden z gospodarzy

Balu Rzemieślniczego stały prenumeratorem „Łowiczana”.

KORESPONDENCJE.

Valparaiso, 14/I 913 r.

Olbrzymia powódź w Północnej Ameryce.

Rzeka Ohio w północnej Ameryce tak silnie wezbrała, że wystąpiła ze swego łożyska, zalewając niżej położone miasteczka i wioski. Najwięcej ucierpiałoby poblizkie miasteczka: Cincinnati, Newport, Covington, Dayton, Portsmouth i Gallipolis, i wiele innych.

Mieszkańcy musieli opuścić swoje domostwa i z dobytkiem, który zdążyli uratować, schronili się w miejscowości wyżej położone.

Cała okolica pomiędzy rzekami Ohio i Mississipi wygląda jak jedno olbrzymie jezioro. Powódź wyrządza olbrzymie szkody materialne. Zasiwy są zupełnie zniszczone, a budynki drewniane unosi i niszczy powódź. Pociągi w miejscowościach nawiedzonych powodzią nie mogą kursować, gdyż woda pozrywała miejscami tory kolejowe; komunikacja telegraficzna także została przerwana.

Ofiar w ludziach niema, gdyż na szczęście wszyscy zdążyli wcześniej uciec z miejscowości zagrożonej powodzią. Tak olbrzymiej powodzi nie pamiętają mieszkańcy tutejsi od wielu lat.

Olbrzymi pożar.

Miljonowa firma „P. Burns Packing Company” w Kanadzie (północna Ameryka) poniosła ogromną szkodę, gdyż spłonęły jej doszczętnie olbrzymie składy mięsa, które były prawdziwą szpiźnią Kanady, bo dostarczały mięsa prawie na cały kraj.

Straty materialne wynoszą około 2.000.000 dolarów, gdyż było w nich niezwykle wiele mięsiwa. Asekuracja wynosi milion dolarów, więc zatem milion Towarzystwo straci bezpowrotnie.

Z. — ski.

Wybory ławnika.

(Feljeton)

W miasteczku X..., w powiecie Gościńskim, w tych dniach zostało zwołane gminne zebranie, w celu obrania nowego ławnika.

Jak to zwykle bywa, nasi ojcowie miasteczkowi i okoliczni posiadacze drobnej własności, tłumnie zapełnili dużą salę posiedzeń.

Na głosowanie przedstawiono 3 kandydatów: aptekarza, doktora i dorobkiewicza-obywatela z okolicy, znanego „wstawiacza gorzalki”.

Rozpoczęły się wybory. Aptekarz i doktor siedzieli, jak to mówią, cicho za piecem, oczekując każdy po kolei swego wyboru. Największą szansę zwycięstwa miał aptekarz, który był znany w szerokich kołach społeczeństwa tutejszego, ze swej działalności kulturalno-społecznej. I wszyscy więcej rozumniejsi obywatele byli przekonani, że ławnikiem napewno zostanie ich ukochany przyjaciel, aptekarz.

Niestety, pan dorobkiewicz-obywatel rozpoczął energiczną wśród wyborców

agitację na swoją stronę, zapomocą alkoholu. A więc zaprosił ich do miejscowego brudnego szynku, zwanego szumnie restauracją II rzędu, i tam ich dobrze uraczył. Z owego szynku doskonale podchmieleni obywatele ruszyli tłumnie ze słowami na ustach: — Niechaj żyje wódka tak długo, jak ty, kochany nasz przysły ławniku, będziesz naszej gminy sługą! — na wybory!

Wójt, zacny obywatel, zachęcał zebranych w gorących słowach, by obrali na ławnika doktora albo aptekarza, gdyż ci rzeczywiście mogli swój poważny urząd sprawować z pożytkiem dla społeczeństwa.

Na tę mowę, jeden z obecnych „obywateli” tak wykrzyknął: — Co mi tam po takich, co wódki nie każą pić. On nawet bez rozpalenia gadać nie będzie umiał. Obierajmy naszego kochanego przyjaciela! — A, naturalnie, obierajmy, bo on wódkę pije i nam daje, co jest dobrą wróżbą na przyszłość. — I gromada obrała ławnikiem owego „obywatela-pijaka”. A więc wódka wszystko może. Brawo!

Podczaszy.

List z Galicji.

Jeżeli przyrzeć się temu, co się dzieje obecnie w Galicji, to nie trudno dostrzedz, że ta dzielnica Polski przechodzi bardzo doniosłej wagi okres nie tylko dla siebie samej, ale i dla całego społeczeństwa polskiego.

Pomijając już to, że tutaj dzisiaj kwitnie nauka i sztuka narodowa, że tu mamy najwyższą instytucję naukową polską, Akademię umiejętności, oraz wszechnice polskie, dziesiątki gimnazjów i tysiące szkół ludowych, które dają możność najszerszym warstwom społecznym korzystania z dobrodziejstw kultury współczesnej; pomijając to, że tutaj kwitnie ruch umysłowy, artystyczny i społeczny, że tu rozwija się współczesna myśl polityczna polska, trzeba zaznaczyć i te postępy, które poczyniła Galicja na polu ekonomicznym. I gdy dzisiaj spojrzę na kraj wzdłuż linii kolei północnej od Oświęcimia przez Trzebinę po Kraków, widzimy szeregi kominów, które coraz liczniej ukazują się w całym okręgu Chrzanowskim. Widzimy jak w oczach niemal rosną miasta galicyjskie: Lwów, Kraków, Przemyśl, Tarnów. A nieprzebrane bogactwa ropy naftowej i wosku ziemnego na Podkarpaciu, oraz soli w Wielickim i Bocheńskim powiecie dają gwarancję, że uprzemysłowienie Galicji, o którym tak pięknie marzył kiedyś Stanisław Szczepanowski, prędej, czy później stanie się faktem realnym.

Rozwijają się kasy raffaisenowskie, coraz nowe powstają instytucje współdzielcze, które dają gwarancję, że przemysł Galicji w polskich rękach się znajdzie. Niedługo jest czas, kiedy i Królestwo nabierze przekonania do Galicji i przestanie się o niej szyderczo wyrażać, jako o królestwie golicji i głodomorji.

Już nawet widać pewien zwrot w tym kierunku. Oto część prasy Warszawskiej („Tygodnik polski” i „Nurt”) dostrzegła tę zmianę, jaka zachodzi w ostatnich czasach w Galicji. Coraz częściej spotyka się przekonanie, że dziś, gdy inne dzielnice Polski z tych, czy innych względów mają bardzo trudne warunki rozwoju, Galicja wysuwa się na czoło ziem polskich, zaczyna słuszne rościć pretensje do hegemonji.

Znane są dzieje rywalizacji pod tym względem poszczególnych prowincji sta-

rożytniej Grecji. W Polsce nigdy nic podobnego nie było. Ale naturalny bieg wypadków, różne losy koleje, wysuwały to tę, to ową dzielnicę na plan pierwszy w życiu naszego społeczeństwa.

Więc przed r. 1851 przedewszystkiem kwitnęła Litwa z Wilnem i uniwersytetem swym. Litwa, co wydała Mickiewicza i Słowackiego, była duchową przewodniczką narodu. Po r. 51 na czoło wysuwa się emigracja. Tam przenosi się życie duchowe Polski i Paryż jest jej stolicą do r. 48. Gdy zmieniły się warunki, zażądał na czas jakiś Poznań, działał tam Marcinkowski, Sibell i tyłu innych. W latach 60 znowu oczy zwracają się ku właściwej stolicy Warszawie i odtąd przez pięćdziesiąt lat, aż do dni dzisiejszych Królestwo było dzielnicą, które bezsprzecznie zajmowało pierwsze miejsce wśród ziem polskich. Ale oto zmieniły się znowu warunki, społeczeństwo nasze przeszło nowy przełom i tym razem najlepsze warunki do przewodnictwa ma Galicja. Jest to w ścisłym związku z temi prądami, które nurtują społeczeństwo.

Gdy w latach 60, właściwą przewodniczką narodu była szlachta, hołdująca romantyzmowi politycznemu, to po r. 65 wysuwa się na czoło inna klasa społeczna: mieszczaństwo, a raczej inteligencja i drobnomieszczaństwo i te warstwy nadają ton ówczesnej, myśli polskiej. Przekreślono całą przeszłość, zrzucono się wszelkich marzeń, wyzbyto się romantyzmu. Pozytywizm i praca organiczna, praca u podstaw około podnoszenia oświaty i przemysłu pochłonęła wszystkie umysły, zdybyła sobie niepodzielne prawo obywatelstwa. Trwało to przeszło lat czterdzieści. Ale w okresie tym kraj zmienił się nie do poznania. Wytwarzają się nowe warstwy społeczne, demokratyzuje się społeczeństwo, na widowni ukazują się warstwy ludowe: chłop i robotnik polski. Przyszła nowa próba ogniowa i z natury rzeczy nowy przełom musiał wywołać powstanie nowych prądów, nowych celów i ideałów.

Warstwy ludowe, które w każdym społeczeństwie wnoszą nowe pierwiastki do kultury narodowej i u nas wniosły wiarę w potęgę swej chłopskiej masy, w siłę spracowanej ręki. Nie wystarczyło już hasło pracy u podstaw, zjawia się ideał czynu, ideał energicznej pracy w celu wyzwolenia się wolnego człowieka w wolnym kraju. I ten ideał czynu zdobywa sobie coraz więcej zwolenników, nic więc dziwnego, że taka praca może się rozwijać przedewszystkiem na terenie Galicji.

Dlatego to Galicja dziś obejmuje duchowe przewodnictwo Polski, dlatego tu koncentruje się nie tylko życie umysłowe i kulturalne, a także rodzi się i krzepnie nowa myśl polityczna. A w Królestwie już tylko jako oddźwięk powstaje. I gdy dawniej zagranicą zawsze słyhać było pytania: „A cóż tam w kraju, co w Królestwie?” Dzisiaj powszechne spojrzenie zwraca się tu ku Galicji, każdy stąd wieści oczekuje.

Już dziś cała młodzież, bez względu na różnice przekonań, opowiedziała się przy nowym ruchu. Jest to dowód, że wkrótce, gdy zastępy młodzieży powrócą do Królestwa, gdy zajmą tam odpowiedzialne stanowiska społeczne, nowe prądy przenikną do naszego społeczeństwa w Królestwie.

Można się z tym zgadzać, lub nie, ale w żadnym razie nie należy pomijać tego faktu. Społeczeństwo musi interesować się młodzieżą i prądami, które w niej panują, aby ona nie przygotowała mu przypadkiem jakiej niespodzianki. Słusznie

to podkreśla częstokroć „Słowo“ i „Gazeta warszawska“ i niejednokrotnie zajmuje się obecnie stosunkami galicyjskimi i młodzieżą. To też należało i na łamach „Łowiczana“ podnieść tę sprawę. Narazie, powstrzymując się od wszelkiej krytyki, starałem się przedstawić tu obiektywnie obecny stan stosunków galicyjskich, gdyby sprawa ta wywołała dyskusję, wiele jeszcze szczegółów możnaby wyjaśnić.

Obserwator.

Kraków, w styczniu 1913 r.

Tydzień polityczny.

Pisma donoszą o zwycięstwach Turków, którzy podobno zadali ciężką klęskę Bułgarom.

Główna armja bułgarska miała się cofnąć na całej linii.

Przypuszczać należy, że wiadomości te rozsiewa komitet młodoturecki pod kierunkiem Enwer paszy.

Z serbskich kół donoszą, że serbskie ministerjum wojny otrzymało prośbę z Sofji o nadesłanie żołnierzy pod Czataldżę i na Gallipoli, ze względu, że położenie militarne armiji tureckiej jest lepsze niż bułgarskiej. Wszystko to daje dużo do myślenia; chociaż ze względu, że Haaki pasza opuszcza stolicę i udaje się do Londynu w akcji konferowania z dyplomatami europejskimi, w celu podjęcia rokowań pokojowych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

O wizycie ks. Hohenlohe w Petersburgu i rezultatach takowej krążą różne wersje. Jedne twierdzą, że były to tylko zapewnienia dynastycznej przyjaźni przez dom Habsburgów dla domu Romanowych, inne zaś, że była to misja polityczna, która żadnych konkretnych wyników nie dała i że stosunek pomiędzy obu mocarstwami pozostaje nadal w naprężeniu.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Zbigniewowi. „Było to dawno“ umieścimy w jednym z bliższych numerów.

Zielkowiczanie. Odpowiedzi panu D. drukować nie możemy, ponieważ dyskusję w tej kwestji uważamy za wyczerpaną.

Łowiczanie. Artykuł „Swoj do swego“ jest bardzo dobry i w przyszłości z niego skorzystamy.

Ant. Anyszewskiemu. Artykuły w tej kwestji były już kilkakrotnie poruszane.

Kinematograf „EOS“

W sobotę 15 i niedzielę 16 lutego r. b. odbędzie się przedstawienie w teatrze miejscowym.

Część I. Barcelona (zdjęcia z natury). Pastuszka tak kochała (melodramat).

Część II. Smutna historia o ludzkim okrucieństwie (dramat historyczny z czasów Britannica i wyniesienie na tron przez Agrypinę Nerona).

Część III. Szczyt elegancji (komiczne). Dziennik Pathe (ilustracje aktualności całego świata). Zakochana małpa (bardzo komiczne).

W każdą sobotę początek pierwszego przedstawienia o godzinie 7, drugiego o godzinie 8½ wieczorem, a w każdą niedzielę odbędą się trzy przedstawienia: pierwsze o godzinie 5, drugie o godzinie 6½, a trzecie o godzinie 8 wieczorem.

Ceny zboża w Warszawie.

	Płacono		Żądano	
	od R. k.	od R. k.	do R. k.	do R. k.
Na targu Witkowskiego d. 11 lutego 1913 r.				
Pszonica (korzec 242 f.)				
wadliwa	7 00			
średnia	7 10			
wyborowa				
Żyto (korzec 232 f.)				
wadliwe				
średnie	5 00			
wyborowe	5 10			
litewskie				
Jęczmień 2-rzęd. (k. 200 f.)				
Jęczmień 4-rzęd. (k. 200 f.)				
Owies średni (korzec 160 f.)	3 70	3 80		
Owies wyborowy	4 00	4 15		
Ziemniaki (korce)				
Łubin żółty				
Siano (pud)	75	80		
Słoma (pud)	40	43		

Włociańska Fabryka Mydła

wyrobu domowego

FRANCISZKA SŁONIA

Poleca mydła toaletowe, i do bielizny, w najlepszych i różnych gatunkach, we wsi Małszycach pod Łowiczem, klienci przybywający do Łowicza. mogą mydło nabywać w składzie rolniczym u **K. Pawliny**. Ceny przystępne, dla kupujących w większych ilościach pewne ustępstwa, sprzedaż od 8 funtów. 493-1-1

BROWAR

Henryka Rejnecke

— w Łowiczu —

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: jasne, pilzeńskie, bawarskie i zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejscu. 453.

ZAKŁAD

Rzeźbiarsko Kamieniarski

BRONISŁAWA

ŁAGOWSKIEGO

— w Łowiczu. —

Wykonywa z marmuru, granitu, bronzu i kamienia: Dzieła sztuki rzeźbiarskiej i architektury, Figury, Portrety, Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Pomniki, Kominki, Balkony, Tarasy, Kolumny, Schody, Wanny, Toczaki, Błaty bilardowe na stoły, konsole, bufety etc: etc: Portrety na pomniki kolorowe, wieczno-trwałe, na porcelanie.

SKŁAD

Materiałów Aptecznych

i farb

Prowizora farmacji

A. GARWACKIEGO

ul. Zduńska.

Poleca wielki wybór perfum, wód kolońskich, mydeł, pudrów i kremów zagranicznych i krajowych, oraz różne środki lekarskie, wody mineralne, glazury i pasty do obuwia, pokosty, farby, terpentyny i lakiery i t. p. 440.

Ważne dla gospodarzy ziemskich:

„WETERYNARZ GOSPODARSKI“

(wydawnictwa rok II.)

Miesięcznik, poświęcony sprawom praktycznego leczenia, hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.

Cena prenumeraty rubli 2 k. 50 rocznie wraz z przesyłką pocztową.

Adres Redakcji i Administracji:

Włocławek, Warszawska gub. Brzeska № 4.—Księgarnia Powszechna.—Numery okazowe bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dom do sprzedania lub do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią i ogrodem. Wiadomość róg Długiej i Wąskiej u R. Kolaszyskiej. 495-1-1

Okazyjnie tanio do sprzedania złoty pierścionek męzki i 2 damskie, oraz garnitur i kolczyki. Wiadomość w księgarni. 1-1

Została otworzoną pracownia ubiorów damskich z nauką kroju. W. Michalskiej ul. Zduńska dom W-go Markiewicza. 490-2-2

Cukiernia do sprzedania w mieście powiatowym. Informować się osobiście u J. Gierasiewicza w Łowiczu. 488-2-2

Nowo otworzona pracownia sukien damskich i dziecięcych Leokadii Kalinowskiej w Łowiczu ul. Koński Targ dom p. Polkowskiego. Zamówienia wykonywa starannie, po cenach przystępnych. 491-2-2

„Kurjera Ilustrowanego“ otrzymuje codziennie nowe wydanie księgarnia K. Rybackiego. Nabywać można po 3 k. po pociągu południowym.